

Dekada irlandzkiej misji

Kiedy przygotowywaliśmy się do święceń kapłańskich, byliśmy poproszeni o napisanie krótkiego świadectwa do „Misjonarza”. Aż trudno uwierzyć, że od czasu publikacji mojego tekstu na łamach tego pisma minęło ponad dziesięć lat.

Teraz znów zasiadam do opisania doświadczenia z misji na irlandzkiej wyspie. Czynię to w poczuciu wdzięczności i w duchu wezwania, które regularnie pojawia się w liturgii Mszy św., kiedy modlimy się psalmami: Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy! Bez wątpienia miniona dekada mojego życia to świadectwo działania Boga w Kościele, pozostającego nieustannie w stanie misji w każdym zakątku świata. Mnie Opatrzność Boża, przez decyzję przełożonego generalnego, skierowała do Irlandii jako mojej Ziemi Obiecanej.

Myślę, że opis mojego czasu na misjach można ująć w czterech aspektach: dziesięć lat drogi zewnętrznej, zmiana wewnętrznej dynamiki misji, przemiany w Irlandii i w Kościele w tym kraju.

Jako młodzi werbiści przed święceniami byliśmy zachęceni do prowadzenia tzw. stypendiarusza, w którym mieliśmy notować daty i miejsca odprawianych Mszy św. Kiedy piszę te słowa, ich liczba przekracza 4 tys., a lwia ich część – dziesiątki, jeśli nie setki – była sprawowana w różnych miejscach na wyspie: od Eucharystii w dużych zgromadzeniach wiernych, poprzez te dla moich parafian u początku drogi misyjnej, aż do tych dla małych wspólnot, dla młodzieży, starców w domach opieki, różnego rodzaju ruchów kościelnych. Wśród nich można wymienić celebracje dla Polaków żyjących na wyspie we wszystkich jej regionach, a także bardzo wiele w naszych domach werbi-

stowskich. Nie brakuje także takich, kiedy podczas liturgii eucharystycznej nikogo ze mną nie było – przybyło ich szczególnie dużo w 2020 r. w czasie pandemii. Spróbujmy tym tysiącom celebracji nadać nieco kształtu – w wydarzeniach i miejscach.

DROGA MISYJNA

Moja droga misyjna rozpoczęła się od małej wiejskiej parafii Narodzenia



Rozmowa w studiu radiowym werbistowskiego Ośrodka Kairos

Najświętszej Maryi Panny na południu Irlandii. Tytuł kościoła – „Narodzenie” dobrze pasował do narodzin wieloletniej posługi, jaka mnie czekała dla Kościoła w Irlandii. Po roku kolejne szlify pastoralne zdobywałem w większej parafii miejskiej, gdzie pełniłem też posługę kapelana szpitalnego. Wejście w wir obowiązków pastoralnych, a także towarzyszenie ludzkiemu cierpieniu i pomoc w przechodzeniu do wieczności, były bardzo dobrym fundamentem budowania tożsamości pasterskiej. Jednocześnie od samego początku wiedziałem, że bardzo istotne dla owocnej posługi misyjnej jest



O. Bartłomiej Parys SVD podczas modlitwy za Irlandię w Clonmacnoise, 2017 r.

tworzenie małych grup stanowiących przestrzeń doświadczenia wiary. Przez pierwsze sześć lat kapłaństwa były to grupy podejmujące studium Katechizmu Kościoła Katolickiego, rozsiadane po różnych miejscach wyspy. W tych pierwszych latach ważne też było towarzyszenie różnorodnym wspólnotom apostołskim na wyspie.

Po dwuletnim doświadczeniu parafialnym nastąpił kolejny etap, związany ze służbą poprzez środki społecznego przekazu. Trwał on niespełna trzy lata i był połączony z kontynuacją towarzyszenia wspólnotom modlitewnym i apostołskim. Tak minęło pierwsze pięć lat mojej misji.

Drugie pięć lat wiąże się z rozeznaniem, że Pan wzywa mnie do pozostawienia służby w mediach, którą opuściłem pod koniec 2015 r. Bardzo szybko zaczęły pojawiać się nowe obowiązki zarówno w ramach Zgromadzenia Słowa Bożego,

jak i poza nim. W zgromadzeniu stałem się odpowiedzialny za formację młodych seminarzystów, a ponadto objąłem stanowisko archiwisty naszej prowincji. W tym czasie, pośród posługi różnym grupom, priorytetem stała się służba wiernym przynależącym do ruchu, który – ku mojemu zaskoczeniu – zaczął rozwijać się także w Irlandii. Chodzi o Ruch Światło-Życie, wraz ze swoją gałęzią Domowego Kościoła, obejmującą formację rodzin. Sam mam duchowe korzenie w tym właśnie ruchu – zarówno jeśli chodzi o świadome przeżywanie wiary, jak i rozeznanie powołania do bycia wer-



Młodzi Irlandczycy z ruchu Youth 2000 w czasie Światowych Dni Młodzieży w 2016 r. w Polsce



Eucharystia z biskupem dla irlandzkiego kręgu Domowego Kościoła, 2017 r.

bistą. Spotkanie i powrót do służby na tej duchowej drodze już jako werbista w Irlandii, to na pewno największa niespodzianka Opatrzności tej pierwszej dekady misji.

PRZEMIANY W KRAJU I W KOŚCIELE

Sama Irlandia również zmieniła się w ciągu tych dziesięciu lat. Wiele osób na pewno było zszokowanych, kiedy dowiadywało się, że ten kraj, o przeszłości katolickiej, dużą większością głosów społeczeństwa coraz bardziej wybierał sposób istnienia, będący negacją swoich korzeni. Dziś powiedzieć, że jest się na misjach w Irlandii, nie jest tak szokujące jak jeszcze dziesięć lat temu, kiedy mogło wydawać się to „przesadą”. Również sam Kościół w Irlandii szuka nowego sposobu odnalezienia się w tutejszym świecie i społeczeństwie. Obecność Kościoła będzie drastycznie inna od tej, którą znały poprzednie pokolenia. Towarzystwo i bycie częścią tego procesu, wyznaczanego szczególnie przez pontyfikat papieża Franciszka, jest dla mnie ważną duchową przygodą.

TU JEST MÓJ ŚWIAT

Moja przygoda misyjna nie mogłaby się wydarzyć, gdyby te dziesięć lat było nie tyle zewnętrzną drogą apostołską, ile przede wszystkim

wewnętrzną drogą przemiany misyjnej. Po dziesięciu latach stwierdzam, że mój świat duchowy i kulturowy to właśnie Irlandia, duchowo i kulturowo w Polsce jestem gościem; rok po roku czuję, że świat, gdzie się wychowałem, także jako młody werbista, dawno nie jest moim światem odczuć i tożsamości. Ten świat znajduje się obecnie tutaj, wyznacza go Irlandz-

ko-Brytyjska Prowincja Zgromadzenia Słowa Bożego. Nie da się tego odkryć na pierwszy rzut oka. To wewnętrzny sposób patrzenia, kiedy misjonarz zgodzi się na to, aby Duch Święty wykształcił w nim osobowość wielokulturową. Bardzo często w moich wypowiedziach w języku polskim pojawia się przejęzyczenie, kiedy mówiąc o Polsce, mówię „Irlandia”, a mówiąc o Irlandii używam słowa „Polska”. To pewnego rodzaju „freudowska pomyłka”, sygnalizująca, gdzie jest moje umiejscowienie i gdzie jest mój świat.

W minionym roku 2021 rozpocząłem drugą dekadę misji w Irlandii. Na pewno wchodzę w nią z nowym misyjnym zapalem. Duch Święty nieustannie tworzy nowe okoliczności na obecnym etapie historii zbawienia, która dla mnie wyznaczona została, geograficznie ujmując, na średniej wielkości wyspie na krańcu Europy. Miłość do tego świata, Kościoła i ludzi tu żyjących nie wygasa i po tych latach mogę spokojnie stwierdzić, że gdybym kiedyś miał zostać pochowany w Irlandii jako misjonarz, to byłoby to dla mnie ukoronowaniem drogi służby i *de facto* najlepszym miejscem ziemi na zasianie ziarna w służbie misji. Chcę zakończyć tym samym wezwaniem, jakie umieściłem na obrazku jubileuszowym: Przyjdź, Duchu Święty, i prowadź drogę ku przyszłości!



zdjęcie: Bartłomiej Parys SVD

Po zdobyciu Carrantuohill – najwyższego szczytu w Irlandii